

Lipiec 2023 Nr 3 (102)

MIĘSIĄCZNIK

SOLECZNIKI

Bezpłatne pismo społeczno - kulturalne
Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie

**1 marca uczczono pamięć
Żołnierzy Wyklętych**

**Edwin Bieżanow – polski piosenkarz na
Litwie**

**Słuchacze PUTW na szlaku Powstania
Styczniowego**

**Marek Klecel – Pisarze Niepodległości.
Szkice o ludziach i dziełach**



SPIS TREŚCI:

PAMIĘĆ

3. 1 MARCA UCZCZONO PAMIĘĆ ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

WYWIAD

4. EDWIN BIEŻANOW – POLSKI PIOSENKARZ NA LITWIE

SPOŁECZEŃSTWO

6. SŁUCHACZE PUTW NA SZLAKU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

SPOŁECZEŃSTWO

8. SENIORZY PODRÓŻUJĄ

9. RODZINNY ZŁOT TURYSTYCZNY – TREŚCIWE SPOTKANIA I NIEPOWTARZALNA ZABAWA

STYL

10. WĄSY I BRODY W II RZECZPOSPOLITEJ

KULTURA

11. MAREK KLECEL – PISARZE NIEPODLEGŁOŚCI. SZKICE O LUDZIACH I DZIEŁACH

OSOBOWOŚĆ

12. 30 LAT TEMU ZMARŁ HRABIA EDWARD RACZYŃSKI – CZWARTY PREZYDENT RP NA UCHODŹSTWIE

SPORT

15. PARAFIADA 2023



1 marca **uczczono pamięć** Żołnierzy Wyklętych

W Polsce Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest obchodzony 1 marca od 2011 roku. Sytuacja państwa polskiego po wojnie była trudna. Powoływane od 1944 roku rządy nie pochodziły z wyborów i były całkowicie zależne od decyzji Związku Sowieckiego. Żołnierze podziemia niepodległościowego zdecydowali się stawić nowej władzy zbrojny opór.

Właśnie ci żołnierze – bojownicy o wolność kraju i narodu – dziś nazywani są „Żołnierzami Wyklętymi”, ponieważ władze PRL uznawały ich działalność za przestępczą. Najintensywniejsze nasilenie walk zbrojnych przypadło na rok 1945. Zdaniem naukowców w różnych organizacjach podziemnych w powojennej Polsce działało ponad 200 tys. osób. W walkach podziemia z władzą zginęło ok. 9 tys. żołnierzy. Żołnierze Wyklę-

ci ginęli nie tylko podczas starć zbrojnych. Mnóstwo trafiło do więzień, gdzie byli torturowani. Wyroki wydawano w sposób odbiegający od powszechnie akceptowanych norm prawnych. Część uwięzionych zesłano do sowieckich łagrów.

Fenomen powojennej konspiracji niepodległościowej polega m.in. na tym, że była ona – aż do powstania „Solidarności” – najlepiej zorganizowaną formą oporu społeczeństwa polskiego

wobec władzy komunistycznej. Żołnierze Wyklęci są dla wielu wzorem postawy patriotycznej i obywatelskiej.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” ma być wyrazem hołdu dla osób walczących z reżimem totalitarnym. Dali oni świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych.

Z inicjatywy Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie pamięć poległych bohaterów uczczono również w rejonie solecznickim. Hołd żołnierzom Armii Krajowej został złożony na cmentarzach w Solecznikach, Ejszyszkach, Butrymańcach, Koleśnikach, Sangieliszkach i Niewoniańcach.



WALDEMAR ŚLIŻEWSKI





Edwin Bieżanow – polski piosenkarz na Litwie

Edwin Bieżanow jest młodym piosenkarzem z rejonu solecznickiego. Mieszka w Ejszyszkach. Aktywnie bierze udział w życiu społecznym gminy i rejonu. Od czasów szkolnych jego pasją była muzyka. Przez lata konsekwentnie pracował nad tym, aby doskonalić swe artystyczne zdolności i obecnie może pochwalić niemałym dorobkiem. Na koncie Edwina są wystąpienia w projektach muzycznych, udział w koncertach okazyjnych oraz nagrania telewizyjne. Młody artysta też chętnie pomaga w organizowaniu imprez na poziomie lokalnym.

Edwinie, w jaki sposób odnalazłeś w sobie tak duże zamiłowanie do muzyki?

Śpiewałem chyba od zawsze. Śpiew mi towarzyszył od najmłodszych lat. A to, co można byłoby określić zamiłowaniem do muzyki, pojawiło się najprawdopodobniej w okresie przedszkolnym. Będąc dzieckiem zawsze śpiewałem w domu podczas świąt i spotkań rodzinnych. Rozwijać talent pomagały wystąpienia podczas imprez w przedszkolu, a później w szkole. W wieku 12 lat zacząłem brać udział w działalności szkolnego zespołu Pieśni i Tańca „Kwiaty Polskie”. Gimnazjum w Ejszyszkach zapewniło możliwości dobrego startu. W wieku 16 lat rozpocząłem występy solowe. Jestem bardzo wdzięczny swojemu otoczeniu – szkole i nauczycielom, którzy mi pomagali iść do przodu. Szczególnie dziękuję mojej pani od muzyki Andrzele Walukiewicz. Ona dostrzegала we mnie talent i pomagała budować wiarę w swoje siły i zdolności. Zatem mogę powiedzieć, że muzyka w moim życiu jest od dzieciństwa i zajmuje bardzo ważne

miejsce. Jest ona drogowskazem, a również czynnikiem motywującym do rozwoju.

Jaki gatunek muzyki jest Ci najbliższy?

Odnalazłem siebie w stylu muzyki popularnej. Chociaż bardzo lubię też styl Rock’owy, który swą energiczną nutką dodaje sił i obdarza wspaniałym nastrojem. Na scenę generalnie wychodzę z repertuarem w stylu Pop. Jest to dla mnie najbardziej atrakcyjny gatunek muzyki. Czuję, że właśnie śpiewając w tym stylu mogę najbardziej obrazowo przedstawić swoją tożsamość i w pełni dzielić się z publicznością zarówno pięknem treści, jak i formy utworu. W dodatku muzyka popularna daje dobrą możliwość urozmaicać występ wokalnymi elementami aktorskimi i pewną improwizacją autorską. Od niedawna zacząłem śpiewać utwory w nurcie muzyki tanecznej. Zauważyłem, że publiczność czasami potrzebuje takiego naprawdę energicznego, jaskrawego wyrazu dobrych emocji. Właśnie dlatego postanowiłem śpiewać utwory z Disco Polo. Po szeregu występów na koncertach mógłbym stwierdzić, że ten

nurt ma wyjątkowo duże grono odbiorców. Na pewno społeczność potrzebuje zróżnicowania twórczego i każda okazja artystycznego występu wiąże się z określonymi oczekiwaniami ludzi. Jednak dobra zabawa jest zawsze potrzebna. A możliwość stworzenia przyjaznej atmosfery podczas koncertu zawsze przynosi mi dużą satysfakcję.

Opowiedz, proszę, o swojej twórczości.

Podczas studiów miałem taką głębszą refleksję na temat kierunku swojej działalności. Poczujęm nawet taki niepokój, że muzyka może odejść na margines. Śpiewałem różne utwory w nowej aranżacji, tak zwane cover’y. Jednak ciągle chciałem coś stworzyć samodzielnie, bo właśnie twórczość przynosi mi największą radość. Po pewnym etapie rozważań postanowiłem, że będę tworzył piosenki na podstawie swoich doświadczeń i natchnienia. Pierwsza piosenka autorska była wynikiem moich przeżyć osobistych. Chyba podobnie jak każda młoda osoba miałem w życiu taki etap zauroczenia, nieodwzajemnionej miłości. Te przemyślenia nad



relacjami międzyludzkimi znalazły odzwierciedlenie w piosence o tytule „W sercu”. Od tego momentu rozpoczęła się droga mojej własnej twórczości. Napisałem sporo utworów, a opublikowanych mam pięć. Mój pierwszy album eksperymentalny nosi nazwę „Seeking” (ang. „Poszukiwanie”). Staram się stworzyć coś takiego, co dodaje chęci publiczności śpiewać razem z wykonawcą. Myślę, że śpiewająca lub przynajmniej wtórująca publiczność – to dobry znak. Bardzo się cieszę, gdy piosenki docierają do serc słuchaczy.

Jakie cechy charakteru powinien posiadać młody artysta?

Moim zdaniem ważną cechą jest otwartość. Człowiek sceny powinien też być autentycznym, czyli przedstawiać siebie zgodnie z obrazem swej tożsamości. Bez sztucznego ulepszania. Przecież najważniejsze – to wyrażanie swych wartości, przekaz tego piękna, które daje artyście natchnienie. Nie sposób też pominąć pewnej dawki odwagi. Trzeba szukać nowoczesnych rozwiązań, przedstawiać nowe utwory. Muszę przyznać, że w rzeczywistości pracy scenicznej są trudne momenty. Wówczas potrzebna zdolność poszukiwania kompromisów. Jednak nie wolno zapominać o własnym zdaniu. Muzyka wiąże się i z nie małym stresem, bo trzeba ciągle czuć nad harmonogramem imprez, ćwiczyć, być na bieżąco ze sprawami estrady. Dlatego jest potrzebna swojego rodzaju odporność na zdarzające się momenty chaosu. Najlepsza recepta – zawsze zachować zdrowy rozsądek. Jestem również przekonany, że osoba śpiewająca na

scenie powinna posiadać chęć do własnej twórczości. Tak, można mieć dobre wyniki sięgając po utwory kompozytorów. Jednak obecnie publiczność bardzo docenia całościowe podejście – twórczość i wykonanie. No i wiadomo – młody artysta musi mieć poczucie estetyki. Ono pomaga ukształtować własny styl.

W jaki sposób przygotowujesz się do koncertów?

U mnie to się dzieje w dosyć zwykłym trybie. Analizuję odbywający się koncert, dobieram repertuar i sporządzam program występu. Dalej są próby. Podczas prób ćwiczę śpiew i uwzględniam wymagania techniczne. Przed występem staram się o taką „rozgrzewkę głosu”. Czasami przydaje się trochę ćwiczeń fizycznych. Lubię też przy okazji napić się ciepłej herbaty.

Czy rozważałeś możliwość śpiewania w zespole?

Byłem w zespole szkolnym „Kwiaty Polskie” oraz w zespole miejskim „Ejszyszczenie”. Wspólny śpiew daje dużo pozytywnych emocji. Jednak na razie widzę to, że potrzebuję do końca odkryć swój samodzielny potencjał. Rozpatruję także możliwość założenia własnego zespołu, ale tutaj muszę dokładnie rozważyć kilka organizacyjnych zagadnień... Dlatego jest to raczej pytanie na przyszłość.

Opowiedz o projektach, w których uczestniczyłeś.

Uczestniczyłem w kilku projektach telewizyjnych i w wielu koncertach na żywo. Dobrym początkiem był udział w festiwalu „Muzyka Polska na Litwie”. Wówczas udało mi się zdobyć

srebro w swojej kategorii. Bardzo doceniam współpracę z TVP Wilno. W świątecznym nagraniu „Koncert Kolęd” debiutowałem z autorskim utworem o nazwie „Dzień”. Duże wrażenie pozostawił mi projekt „Czas na przebój”. To była swojego rodzaju ekranizowana rywalizacja polskich piosenkarzy na Litwie. Tam zostałem półfinalistą i właśnie od tego momentu wszedłem w nurt Disco Polo. Kolejnym dużym projektem był koncert noworoczny „Sylwester u Sylwestra”, gdzie miałem możliwość pracować w duecie. Mam też pewne doświadczenie bycia jurorem muzycznym na poziomie republikańskim. W przedsięwzięciu o nazwie „Pop Stars” pomagałem wyłonić zwycięzcę wokalnego konkursu. Brałem też udział w konkursie radiowym „Saulès radijas Top 40” o najlepsze piosenki. Udało mi się wówczas wejść do dziesiątki liderów

Jakie są Twoje dalsze plany?

Chyba mogę powiedzieć, że czeka sporo pracy. W planach mam udział w koncertach i projektach. Będę o tym na bieżąco opowiadał w mediach społecznościowych.

Co byś poradził osobom, które próbują się odnaleźć w świecie muzycznym?

Nie dawać drogi strachu! Trudności są u wszystkich. Dlatego musimy twardo stać na swoim. Na pewno warto zachować autentyczność. Jednak przede wszystkim trzeba kochać świat, być wdzięcznym ludziom, pracować nad sobą i darować masę pozytywu. Wtedy wszystko się uda!

Rozmawiał

WALDEMAR ŚLIŻEWSKI



Słuchacze PUTW na szlaku Powstania Styczniowego

W tym roku obchodzimy uroczyste 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Aby godnie uczcić tę datę, słuchacze Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach postanowili odwiedzić miejsca pochówku powstańców i pomniki upamiętniające ten ważny moment w historii dwóch narodów: litewskiego i polskiego.

22 stycznia br. słuchacze PUTW wzięli udział w uroczystości, która odbyła się w Ejszyszkach przy pomniku upamiętniającym wydarzenia 1863 roku. Bo właśnie tu, na placu w Ejszyszkach, gromadzili się powstańcy pod dowództwem Ludwika Narbutta, jednego z głównych bohaterów powstania narodowego na Litwie, który swe młode życie poświęcił walce o wolność Ojczyzny.

26 kwietnia słuchacze PUTW odwiedzili Dubicze w rejonie orańskim. Na grobie Narbutta w Dubiczach uczestnicy wycieczki zapalili znicze i pomodlili się za dusze poległych powstańców.

5 maja słuchacze uniwersytetu wzięli udział w I Pikniku historycznym w hołdzie Ludwikowi Narbuttowi w 160. rocznicę jego śmierci, który odbył się w Koleśnikach w rejonie solecznickim.

W ramach projektu "Ponad Granicami - polskie wydarzenia środowiskowe" prowadzonego przez Stowarzyszenie Odra-Niemien, finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023, członkowie Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach 10 sierpnia udali się na wycieczkę w okolice Kiejdan do Podbrzezia (lit. Paberžė). Zwiedzili jedyne na Litwie muzeum powstania 1863 r., które znajduje się w odrestaurowanym dworku Szylingów. Przy muzeum spotkaliśmy się z założycielką i wieloletnią kustosz muzeum Reginą Galvanuskienė. Z jej ust seniorzy dowiedzieli się, że dwór Szylingów w 1863 roku był jednym z miejsc, gdzie idea powstańcza zrealizowała się najpełniej. Tu

często omawiali organizację powstania ks. Antoni Mackiewicz i Stanisław Szyling. Właściciel dworu podbrzeskiego wspierał działanie księdza. 35-letni ksiądz Antoni Mackiewicz był jednym z dowódców powstania, który utworzył grupę liczącą 250 powstańców, jedną z pierwszych w gubernii kowieńskiej i stawił się do otwartej walki z autokracją caratu. Pojmany przez Rosjan ks. Mackiewicz za udział w powstaniu został powieszony w Kownie 16 grudnia 1863 r. Stanisław Szyling w 1864 r. został zesłany na Syberię. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę powstał pomysł założenia Muzeum Powstania 1863. W końcu 1993 roku bardzo skromne muzeum zostało otwarte, chociaż prawdziwy początek działalności nastąpił w 2010 roku. W pięciu salach mu-



zealnych znajdują się eksponaty okresu insurekcji styczniowej: broń, dokumenty powstańców, pamiątki po ks. A. Mackiewiczu oraz po o. Stanisławie. Ekspozycja obejmuje prace artystyczne litewskich malarzy, odzwierciedlające walki powstańców. Obecnie w muzeum są organizowane plenery artystyczne, warsztaty historyczne dla młodzieży. Uczestnicy wycieczki dowiedzieli się też o działalności o. Stanisława Dobrowolskiego (lit. Algirdas Mykolas Dobrovolskis), który za antysowiecką działalność po wyjściu z więzienia został skierowany do Podbrzezia (1966 r). I tu jego zachwylił nie tylko kościół, ale i dwór, który chciał odnowić. Ojciec Stanisław w okresie sowieckiej okupacji prowadził swoją walkę z komunistycznym reżimem o duchowe i narodowe wyzwolenie Litwy. Opiekował się też narkomanami, bezdomnymi i alkoholikami. Był on wielką osobowością. Ludzie przyjeżdżali do niego szukać rady, na rozmowy. Obecnie w Podbrzeziu jest muzeum poświęcone legendarnej postaci duchowej – o. Stanisławowi z zakonu kapucynów. Seniorzy odwiedzili też miejscowy kościół p.w. Najświętszej Maryi Panny, w



którym posługę kapłańską pełnił o. Stanisław. W nim są przechowywane wyjątkowe zbiory dzieł sztuki kościelnej.

W miejscowości Świętobrość na mogile 75 powstańców z oddziału A. Mackiewicza seniorzy zapalili znicze i pomodlili się za dusze spoczywających. Dziękowali za to, że w pięknym okresie 160. rocznicy od Powstania Styczniowego jest nam dane żyć i chodzić ścieżkami walk za wolność.

Dalsza trasa prowadziła do Kiejdan. Tam seniorzy odwie-

dzili kalwiński kościół, w którym przechowywane są trumny z ciałami najważniejszych przedstawicieli rodziny Radziwiłłów. Przeszli się uliczkami starego miasta. Podziwiali urokliwe, różnokolorowe kamieniczki. Zjedli pyszny obiad w restauracji „Smilga”. W drodze powrotnej słuchacze PUTW zwiedzili Bazylikę Wniebowzięcia NMP w Krakinowie (lit. Krekenava). Do domu wszyscy seniorzy wrócili zadowoleni i pełni wrażeń. Serdeczne podziękowanie kierujemy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Stowarzyszenia Odra-Niemen za sfinansowanie wycieczki. Jesteśmy też wdzięczni przewodniczce Annie Sipowicz, która towarzyszyła nam w czasie wycieczki. Zwieńczeniem tego projektu będzie złożenie hołdu młodemu powstańcom poległym w Puszczy Rudnickiej, Wilnie i w lasach koło Nowych Święcian.



JADWIGA SINKIEWICZ



Seniorzy podróżują

15 czerwca 48 słuchaczy Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach zwiedzili słynny region Jeziorosy (lit.Zarasai). Jeziorosy są główną miejscowością Aukštoty, rejonu znajdującego się w północno-wschodniej części Litwy. Wycieczkę rozpoczęli w Sołoce (lit.Salakas). Tu już czekał na nas wspaniały przewodnik Ramūnas Keršys, który zapoznał z historią tej miejscowości. Zwiedziliśmy kościół Najświętszej Maryi Panny Bolesnej, który zbudowany w całości z surowego kamienia w stylu neoromanskim, nosi ponadto cechy neogotyku.



go tu jednego z najstarszych w Europie dębu. Liczy ponad 1500 lat. Niektórzy naukowcy uważają nawet, że jest on starszy niż 2000 lat. W pobliżu dębu stoi drewniany kościół Świętego Krzyża z połowy XVII wieku. Zbudowali go lotewscy fachowcy, którzy nie korzystali ani z metalowych gwoździ, ani z pił. Pracowali wyłącznie z siekierami. Kościół posiada elementy stylu barokowego, w którym znajdują się rzeźby, stare obrazy religijne i wysokie płaskorzeźby.

Pogoda dopisała. Podczas wycieczki na twarzach seniorów towarzyszył uśmiech i dobry humor. Wycieczka sprawiła wiele radości i pozostawiła na długo niezapomniane wrażenia. Seniorzy są wdzięczni Samorządowi Rejonu Solecznickiego za środki pieniężne, które uzyskali z projektu jako organizacja pozarządowa na realizację wyjazdu do Jeziorosów (Zarasai).

JADWIGA SINKIEWICZ

Dalsza trasa prowadziła do Jeziorosów (Zarasai). Miasto było znane od końca XIV wieku. Jest otoczone ponad 300 jeziorami. Z nich jezioro Drūkšiai, Sartai i Luodis są największymi na Litwie. Często ze względu na górzysty teren i jeziora, miejscowość tę nazywają „Litewską małą Szwajcarią”. Miasto jest bardzo znane z wodnej turystyki. Seniorzy przeszli się po starówce. Usłyszeli ciekawą historię tego miasta. Wstąpili do kościoła Wniebowzięcia NMP. Most widokowy, otwarty w 2011 roku, jest główną atrakcją tego kurortu. Architektura mostu jest unikalna i nie ma odpowiednika na Litwie. Z koła widokowego,

znajdującego się na wysokości 17 metrów, seniorzy podziwiali jezioro Zarasas, którego długość z północy na południe wynosi 2,86 km, szerokość 2,3 km. Największa głębokość – 36,6 m. Mie-li też okazję obejrzeć piękne okolice jeziora, Wielką Wyspę, gdzie odbywają się uroczystości i letnie festiwale. Przeszli się ścieżką wzdłuż rzeki Nikajaus.

We wsi Szłynianki członkowie uniwersytetu mieli możliwość zapoznania się z działającym od ponad 300 lat młynem wodnym. Skosztowali też miejscowych specjałów wpisanych na listę spuścizny narodowej.

Po sutym obiedzie udali się do wsi Stelmužė znanej z rosnące-





Rodzinny Zlot Turystyczny – treściwe spotkania i niepowtarzalna zabawa

W dniach 15-16 lipca br. odbył się tradycyjny XXIII Rodzinny Zlot Turystyczny ZPL i AWPL-ZChR. Miłośnicy wypoczynku na łonie przyrody spotkali się nad jeziorem Oświe, w miejscowości Bieliszki (gmina sużańska, rejon wileński). Na wczasowiczów czekał bogaty program kulturalno-rozrywkowy.

Początek przedsięwzięcia miał uroczysty charakter. O godz. 13.00 uczestnicy licznie zgromadzili się przy scenie. Zebranych pobłogosławił ksiądz z Polski, pallotyn Ryszard Halwa. Następnie wciągnięto na maszt sztandar Zlotu. Później zebrani mogli podziwiać barwny repertuar zespołu „Sużanianka”.

Po uroczystym otwarciu każdy podążył w stronę wybranych atrakcji. Przedstawiciele Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie chętnie uczestniczyli w zawodach sportowych. Amatorzy rywalizacji drużynowych wybrali piłkę nożną i koszykówkę. Rodziny

uczestniczyły w sztafecie zręcznościowej. Wśród dyscyplin indywidualnych popularnością cieszyły się szachy, warcaby oraz wędkarstwo. Mnóstwo emocji wywołało podnoszenie ciężarów i przeciąganie liny. Tutaj każda drużyna miała liczne grono kibiców. Następnie uczestnicy mogli obejrzeć oryginalne zagrody. Każde koło Związku wcieliło w życie wiele twórczych pomysłów podczas upiększania swojego obozowiska. Natomiast najmłodsi turyści mieli okazję brać udział w konkursach i zabawach. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie. Wieczorem

na publiczność czekał koncert, ognisko i kolorowe fajerwerki. Młodzież prawie do rana bawiła się na dyskotecie. Na drugi dzień wczasowicze kontynuowali rywalizację w zawodach, łowili ryby i urządzali pikniki. Była też okazja pójść na Mszę św. w kościele św. Feliksa w Sużanach.

Co roku odbywający się Zlot turystyczny jest wyjątkową imprezą, która łączy mieszkańców z całej Wileńszczyzny. Jest to doświadczenie budujące wspólnotę, ponieważ Polacy z różnych miejscowości mają okazję do rozmów i treściwego spędzania czasu. Wymiana zdań, dzielenie się doświadczeniem i zawieranie nowych znajomości służy zacieśnianiu więzi społecznych. W dodatku Zlot ma też wymiar kulturalno-edukacyjny, bo młodzież podczas koncertu i budowy zagród poznaje elementy folkloru. Jednak najważniejsze jest to, że Polacy mają okazję do wspólnego cieszenia z atmosferą wakacyjną i mogą po prostu dobrze spędzać czas.

WALDEMAR ŚLIŻEWSKI



Na zdjęciu: Rząd Felicjana Składkowskiego, 1936 r.

Wygląd polityków i osób znanych od zawsze był pod lupą wyborców. Pamiętacie jakie poruszenie było w Polsce, gdy Prezydent Komorowski pozbył się wąsów? Jednak mężczyźni sto lat temu do swego wyglądu przywiązywali dużo większą wagę, zwłaszcza na wygląd twarzy, czyli na zarosty i wąsy. Przeczytajcie jak i dlaczego noszono wąsy i zarosty, albo dlaczego w niektórych zawodach były niemożliwe.

Wąsy i brody w II Rzeczypospolitej

Niewielu polityków nosi dzisiaj wąsy, nie mówiąc już o brodach. W II Rzeczypospolitej było zupełnie inaczej. Zarost na twarzy dominował. Najbardziej przywiązani byli do niego wojskowi, zdecydowanie był niepopularny wśród aktorów filmowych. Obyczaje się zmieniały: wąsy, a szczególnie brody, były w dwudziestolecium międzywojennym w wyraźnym odwrocie

Wąsy Józefa Piłsudskiego nieco maskowały brak zębów wybitych przez rosyjskich żandarmów podczas zesłania. W grudniu 1914 roku Komendant definitywnie rozstał się z brodą, być może ze względów praktycznych – na froncie trudno było ją utrzymać w porządku. Ale może też dlatego, że broda kojarzyła się z działaczem rewolucyjnym, socjalistycznym, a Piłsudski już nie chciał być tak postrzegany. Jeden z jego najbliższych współpracowników – Waleri Sławek, pozostał przy brodzie do końca życia. Zapuścił ją po fatalnym wypadku – gdy był bojowcem PPS, uzbrajana przez niego bomba mocno pokaleczyła twarz, a broda ukrywała część blizn.

Pierwszy prezydent Gabriel Narutowicz nosił wąsy, podobnie jak trzeci – Ignacy Mościcki. Twarz drugiego prezydenta – Stanisława Wojciechowskiego ozdabiała, oprócz wąsów, kozia bródka. W

latach II Rzeczypospolitej politycy bez zarostu na twarzy należeli do zdecydowanej mniejszości. Wśród ministrów gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego pierwszego rządu Rzeczypospolitej, nie było gołowąsów, natomiast brodacze znajdowali się w zdecydowanej mniejszości – było ich tylko trzech.

Broda mocno traciła na popularności w okresie międzywojennym. W ostatnim rządzie – generała Felicjana Sławoja Składkowskiego – nie było już żadnego brodacza. Ale i wąsy były w odwrocie: na dziesięciu członków gabinetu Składkowskiego już tylko połowa – w tym sam premier – posiadała je. Jednak na przestrzeni dwudziestolecia tylko trzech z dziewiętnastu premierów: Leopold Skulski, Julian Nowak, Janusz Jędrzejewicz pełnili swój urząd bez wąsów. Spośród siedmiu marszałków Sejmu, jedynie Stanisław Car nie nosił ani wąsów, ani brody, a spośród

pięciu marszałków Senatu takim wyjątkiem był ostatni – Bogusław Miedziński. Wśród wysokich rangą wojskowych dominowali brodacze i wąsacze. Wyjątkiem był marszałek Edward Śmigły-Rydz, a wśród czternastu generałów broni, tylko Leon Berbecki. Ale jeszcze w Legionach obaj nosili wąsy i brody.

Wśród członków Polskiej Akademii Literatury jedynie Juliusz Kaden-Bandrowski nie nosił zarostu, brodą, zresztą okazałą, wyróżniał się tylko profesor Tadeusz Zieliński. Bez zarostu na twarzy obywali się też Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witold Gombrowicz i Bruno Schultz, uważani dziś za najwybitniejszych pisarzy lat międzywojennych. Zdecydowanie niemożliwy był zarost na twarzy wśród aktorów filmowych, nie mały go takie gwiazdy kina jak Eugeniusz Bodo, Aleksander Żabczyński, Adolf Dymśa.

Brak wąsów i brody najwyraźniej zaczął być kojarzony z nowoczesnością, natomiast zarost na twarzy z minioną epoką, która skończyła się w 1914 roku, wraz z wybuchem I wojny światowej. Bez wątpienia kres popularności wąsów i bród dokonał się za sprawą zmiany pokoleniowej. Młodzież w latach II Rzeczypospolitej porzuciła zarost na twarzy. A dziś, jeśli broda – na drwala – przeżywa pewien renesans (patrz: Tomasz Organek), to nie dotyczy on wąsów. Ozdabiają one już tylko nieliczne twarze, między innymi Dawida Podsiadły.

autor: Tomasz Stańczyk, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
Do druku przygotowała:

KATARZYNA BIERSTAŃSKA



Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku przedstawia kolejną pozycję książkową. Tym razem spod pióra Marka Klecela wyszła książka przedstawiająca ludzi i dzieła w niepodległej Polsce dwudziestolecia międzywojennego. Klecela w książce przedstawia szkice o literatach i pisarzach z tego okresu oraz o ich dziełach. Poznajcie fragmenty tej publikacji poniżej.

Marek Klecel – Pisarze Niepodległości. Szkice o ludziach i dziełach

Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug mieli za sobą działalność w PPS i zesłanie, gdy wstąpili do Legionów. Służyli w ich szeregach do 1915 roku, później zajęli się działalnością polityczną i propagandową. Już w tamtym roku ukazała się książka Wacława Sieroszewskiego „Józef Piłsudski”, pierwsza biografia Komendanta, tym cenniejsza, że powstała także w wyniku rozmów z nim.

Także w 1915 roku Juliusz Kaden-Bandrowski wydał „Piłsudczyków”, szkice o Piłsudskim i jego oficerach, m. in. o Kazimierzu Sosnkowskim, Edwardzie Śmigłym-Rydzem. Kaden opisał także najkrwawszą bitwę żołnierzy Komendanta w 1914 roku, pod Łowczówkiem, i wojenną codzienność. Jego „Konary” to rodzaj reportażu z pola bitwy, której pisarz był uczestnikiem. Natomiast „Mogiły” zawierają wspomnienia o poległych oficerach Legionów, a wśród nich o Franciszku Pększycu-Grudzińskim i Kazimierzu Herwinie-Piątku.

Andrzej Strug jeszcze przed I wojną wydał „Ludzi podziemnych” oraz „Dzieje jednego pociągu”, powieści o konspiratorach i bojowcach Polskiej Partii Socjalistycznej. Po roku 1918 powró-



cił w swej twórczości do czasów Legionów w powieści „Odznaka za wierną służbę”, w formie dziennika prowadzonego przez żołnierza. Pisarz wykorzystał w tej książce własne przeżycia oraz obserwacje ze służby w Legionach. Losy kombatantów w niepodległej Polsce i ich konfrontację z niełatwą rzeczywistością przedstawił Strug w „Pokoleniu Marka Świdy”, jednej z najlepszych swoich powieści. O pierwszych latach wolności, wizjach

państwa i politycznych sporach pisał także Kaden-Bandrowski w „Generale Barczu”. W tytułowej postaci doszukiwano się rysów Piłsudskiego.

Biogramy Wacława Sieroszewskiego, Andrzeja Struga i Juliusza Kadena-Bandrowskiego znajdują się na portalu Żołnierze Niepodległości.

autor: Tomasz Stańczyk, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
Do druku przygotowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA



Szanowni Czytelnicy, waszej uwadze polecam tekst o Edwardzie Raczyńskim, wnuku Katarzyny Potockiej z Branickich, polskim dyplomacie, wieloletnim ambasadorze Polski w Londynie, Prezydencie RP na uchodźstwie w latach 1979-1986. Absolwent (przed I wojną światową!) prestiżowej uczelni w Londynie London School of Economics and Political Science. Po nim byli jeszcze dwaj prezydenci: Kazimierz Sabbat (1986-1989) oraz Ryszard Kaczorowski (19.07.1989-22.12.1990). Kaczorowski po zaprzysiężeniu Lecha Wałęsy przekazał mu insygnia prezydenckie, a rząd emigracyjny utworzył komisję likwidacyjną, która do 31 grudnia 1991 zakończyła działalność wszelkich emigracyjnych struktur władzy. Hrabia Raczyński był najdłużej żyjącym Prezydentem RP. Żył 102 lata. Nie tylko doczekał niepodległości Polski, a nawet w wieku 100 lat poślubił trzecią z kolei żonę. Przeczytajcie jego iście bogatą biografie. Miłej lektury!



30 lat temu zmarł hrabia **Edward Raczyński** – czwarty prezydent RP na uchodźstwie

30 lat temu, 30 lipca 1993 r., zmarł hrabia Edward Bernard Raczyński, ambasador II RP w Londynie, prezydent na uchodźstwie, najdłużej żyjąca głowa państwa polskiego. „Ta prezydentura, ten ostatni płomyk naszej suwerenności, powinien płonąć” – mówił w latach osiemdziesiątych.

Pochodził z jednego z najbardziej znaczących rodów arystokratycznych Wielkopolski, którego rodowa siedziba w Rogalinie słynęła ze wspaniałej galerii obrazów. W sypialni Edwarda i jego brata Rogera wi-

siał jeden z najbardziej przejmujących obrazów Jacka Malczewskiego – „Melancholia”. Alegoria ciągłej walki o odzyskanie niepodległości musiała przemawiać do wyobraźni Raczyńskich. Cały pałac w Rogalinie był wielką

oazą polskości, stale zagrożoną przez germanizację i konfiskatę przez władze pruskie. Urodzony 19 grudnia 1891 r. Edward Raczyński spędził w Rogalinie wczesne dzieciństwo. Do gimnazjum uczęszczał w Krakowie. Wówczas zamieszkał w Pałacu pod Baranami należącym do jego babci, Katarzyny Potockiej z Branickich (1825-1907).

Znakomite wyniki w nauce uprawniały Raczyńskiego do podjęcia studiów w prestiżowej London School of Economics and Political Science. W Wielkiej Brytanii poznał wielu przedstawicieli brytyjskiej elity, z którymi ponownie zetknie się już jako ambasador niepodległej Polski. Studia zakończył tuż przed wybuchem I wojny światowej. W jej trakcie był krytycznie nastawiony do idei Legionów Polskich, walczących u boku zaborców. Zdecydował się jednak na pracę w austriackim przedstawicielstwie dyplomatycznym w Warszawie, a w październiku 1918 r. wstąpił do tworzącej się Szkoły Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. W kolejnych tygodniach pełnił służbę wartowniczą w Belwederze – rezydencji Naczelnika Państwa. W 1919 r. powrócił do służby dyplomatycznej. W maju objął funkcję sekretarza poselstwa w Kopenhadze. Wraz z mieszkającym tam polskim Żydem założył agencję informacyjną, która wysyłała w świat liczne artykuły przedstawiające w korzystnym świetle sytuację Żydów w odrodzonej Polsce.

W 1922 r. został przeniesiony do Londynu. Ambasador Konstancy Skirmunt polecił mu zmobilizowanie wybitnych przedstawi-

OSOLOWOŚĆ

cieli tamtejszego życia publicznego, aby wystosowali apel do władz sowieckich o uwolnienie polskich duchownych pozostających w łagrach. „Lew brytyjski ryknął dość donośnie” – wspominał po latach Raczyński. Udało się uratować bp. Jana Ciepłaka. Drugi z duchownych zginął w sowieckim piekle. W 1926 r. powrócił do Warszawy. Był naczelnikiem Wydziału Wschodniego, a następnie pełniącym obowiązki szefem poselstwa przy Lidze Narodów w Genewie.

1 listopada 1934 r. rozpoczął swoją najważniejszą misję w dyplomacji. Praca ambasadora w Londynie przypadła na czas pogarszania się sytuacji międzynarodowej w Europie przed II wojną światową. W 1937 r. zmarła matka braci Raczyńskich Róża Raczyńska z Potockich. Dopiero wówczas ambasador otworzył napisany przez nią wiele lat wcześniej list, w którym udzielała synowi rad. W kontekście wydarzeń kolejnych dekad jedna nabierała szczególnej wymowy: „Życie polityczne to walka na noże i trzeba do tej walki nie tylko odwagi i temperamentu, ale nawet pewnej bezwzględności”.

„Mam w duszy śmierć” – napisał w dzienniku pod datą 2 września 1939 r. Wydaje się, że uświadomił sobie, że Wielka Brytania nie jest gotowa do podjęcia istotnych działań wojennych i wywiązania się z zobowiązań traktatu sojuszniczego, podpisanego z Polską 25 sierpnia 1939 r. 17 września dostrzegł, że Londyn traktuje Moskwę jako przyszłego sojusznika w wojnie z Niemcami.

Równie gorzkie były kolejne lata w służbie dyplomacji okupowanego kraju. Symboliczny był



los wystosowanej przez niego noty informującej wolny świat o zbrodniach popełnianych przez Niemców na Żydach. „Nowe metody masowego mordu stosowane w ciągu ostatnich kilku miesięcy potwierdzają fakt, że władze niemieckie z całą świadomością dążą do całkowitej eksterminacji ludności żydowskiej w Polsce i wielu tysięcy Żydów, których władze niemieckie deportowały z Europy zachodniej i środkowej, a także z samej Rzeszy Niemieckiej do Polski” – pismo z 10 grudnia 1942 r. przeszło do historii jako „nota Raczyńskiego”.

Latem 1945 r. Raczyński skupił się na ratowaniu resztek majątku polskiej dyplomacji. Z oburzeniem odrzucił brytyjską sugestię przyjęcia urzędu ambasadora nowego rządu komunistycznego. Postanowił także nie przyjmować brytyjskiego obywatelstwa i zostać bezpaństwowcem.

W 1954 r. stanął w opozycji wobec prezydenta Augusta Zaleskiego, który nie ustąpił z urzędu

po zakończeniu kadencji. Wszedł w skład Rady Trzech, która stanowiła alternatywny ośrodek władzy na emigracji. Rozwiązała się w kwietniu 1972 r., po śmierci Zaleskiego, uznając za prezydenta wskazanego przez niego na następcę Stanisława Ostrowskiego. W latach siedemdziesiątych Raczyński angażował się w działalność komitetu budowy pomnika katyńskiego w Londynie i opublikował wspomnienia „W sojuszniczym Londynie”.

Prezydentem RP na uchodźstwie został w kwietniu 1979 r. Miał prawie 88 lat i ogromne kłopoty ze wzrokiem. Dostrzegł jednak, że w sprawie polskiej nastąpił przełom. „Spłakałem się na wiadomość o tym wydarzeniu” – powiedział na wieść o wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża. Za kluczowe zadanie swojej prezydentury uznał zacieśnianie kontaktów z opozycją antykomunistyczną w kraju. Zapoczątkował także kontakty z dysydentami ze Związku Sowieckiego oraz przedstawiciela-



mi narodów ujarzmionych przez imperium sowieckie. W 1979 r. podpisał deklarację, w której wspólnie z Ukraińcami deklarował konieczność odbudowy tego państwa. W grudniu 1981 r., tak jak we wrześniu 1939 r., stanął przed mikrofonami BBC. Zapelował o pomoc dla polskiego społeczeństwa rządzonego przez juntę wojskową Wojciecha Jaruzelskiego. W 1982 r. spotkał się z Janem Pawłem II podczas jego pielgrzymki do Wielkiej Brytanii. Uznał to za jeden z najważniejszych momentów swojej prezydentury. W 1985 r. z jego inicjatywy do Londynu przyjechało 500 przedstawicieli polskiej kultury z całego świata, którzy wzięli udział w Kongresie Polskiej Kultury na Uchodźstwie. 8 kwietnia

1986 r. zakończył sprawowanie urzędu, przekazując go młodszemu o ćwierć wieku Kazimierzowi Sabbatowi.

W grudniu 1989 r. odwiedził go w Londynie przewodniczący „Solidarności” Lech Wałęsa, a w lutym 1990 r. premier Tadeusz Mazowiecki, który wręczył mu paszport potwierdzający polskie obywatelstwo. Z dokumentu Raczyński skorzystał, głosując w wyborach prezydenckich w listopadzie 1990 r. Nigdy jednak nie powrócił do Polski, uzasadniając swoją decyzję brakiem sił. Wciąż jednak zadziwiał jasnością myślenia. „Robi wrażenie starca, a rozmawia jak młodzieniec” – zauważył po rozmowie z byłym prezydentem Stefan Kisielewski.

Tuż przed setnymi urodzina-

mi podjął dwie ważne sprawy. Pierwsza dotyczyła jego rodzinnego pałacu. Pod koniec 1990 r. założył Fundację im. Raczyńskich w Poznaniu i przekazał jej pałac i park w Rogalinie i Galerię Rogalińską przy Muzeum Narodowym, której pozostawał formalnym właścicielem. W skład galerii weszło m.in. ponad 300 dzieł sztuki. Pałac został przejęty przez Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Druga decyzja dotyczyła życia osobistego. W wieku 100 lat poślubił Anielę Mieczysławską z domu Lilpop, córkę architekta Franciszka Lilpopa. Była to trzecia żona prezydenta. Pierwszą była poślubiona w 1925 r. Lady Joyous Markham (1902-1931), córka brytyjskiego przemysłowca. Rok po jej śmierci związał się z arystokratką z Podola Cecylią Jaroszyńską (1906-1962), z którą doczekał się trzech córek: Wandy (1933-2016), Viridianny (ur. 1935) i Katarzyny (ur. 1939).

Najstarszy polski prezydent zmarł rano 30 lipca 1993 r. w Londynie. Dzień przed śmiercią rozmawiał ze swoim następcą na urzędzie ambasadora RP w Londynie Tadeuszem de Virionem o sprowadzeniu do Polski szczątków premiera gen. Władysława Sikorskiego. Zgodnie ze swoją wolą spoczął w mauzoleum Raczyńskich w Rogalinie. Był ostatnim z rodu Raczyńskich. Nad jego sarkofagiem umieszczono słowa prezydenta wypowiedziane w 1993 r.: „Nie zmarńcie niepodległości”.(PAP)

autor: Michał Szukała, Źródło: Serwis Nauka w Polsce - www.naukawpolsce.pap.pl
Do druku przygotowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA



Inauguracja Parafiady odbyła się w Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na warszawskich Siekierkach. Eucharystii przewodniczył bp Radosław Orchowicz, biskup pomocniczy diecezji gnieźnieńskiej, który przekazał pozdrowienia od abpa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski. Mszę Świętą koncelebrował o. Mateusz Pindelski, Prowincjał Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów. Po Eucharystii odbyła się ceremonia otwarcia - zapalenie znicza, wniesienie flagi tegorocznej Parafiady oraz złożenie przysięgi w imieniu sportowców i sędziów.

Uczestnicy mieli okazję spróbować swoich sił w rywalizacji w ramach triady greckiej: stadion - teatr - świątynia. W tym roku rozgrywki sportowe obejmowały 11 dyscyplin - 23 konkurencje w tym indywidualne i turnieje rozgrywek zespołowych. Kultura opiera się na zajęciach i warsztatach w ramach Konwentu Sztuki. Były to warsztaty: zaplątani w folię, gra plenerowa: Kody Sztuki, sztuka z VR czy malowanie folią bąbelkową. Świątynia to czas modlitwy i spotkania z Bogiem w Eucharystii i Słowie Bożym. Tegoroczny program duszpasterski przebiegał pod hasłem: Twój głos.

W 34. Parafiadzie Dzieci i Młodzieży uczestniczyło 45 dzieci oraz 6 opiekunów z Rejonu Solecznickiego. Łącznie zdobyli 15 medali. Młodzież solecznicka rywalizowała w konkurencjach ringo, tenisa stołowego, badmintonu, strzelectwa, siatkówki, lekkiej atletyki, szachów i warcabów. Swoje wyjątkowe zdolności wykazywała także w konkursach rytmicznych, tanecznych i wiedzy.



Parafiada 2023

W niedzielę 9 lipca 2023 r. już po raz 34 zapłonął Parafiadowy znicz, a to oznacza, że rozpoczęła się 34. Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży w Warszawie. Uczestniczyło w niej 700 osób z Liwy, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i z Polski – 46 reprezentacji, w tym 19 zagranicznych i 27 krajowych, które reprezentowały swoje szkoły, parafie, kluby sportowe, towarzystwa i organizacje polonijne. Organizatorem wydarzenia, które odbyło się dniach 9-14 lipca 2023 roku jest Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza.

Tytuł najwszechstronniejszej drużyny krajowej po raz kolejny powędrował do 1. reprezentacji z Zespołu Szkół Zakonu Pijarów w Poznaniu, natomiast spośród reprezentacji zagranicznych najwszechstronniejszą okazała się reprezentacja z Doliny na Ukrainie.

Po zakończeniu zmagani sportowych drużyny naszego rejonu uczestniczyły w obozie parafiadowym w Zakopanem. Łącznie trzy drużyny: Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej z Białej Waki, Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego i TG „Sokół” z Solecznik. Obóz został zrealizowany w ramach programu „Wspieranie edukacji polonijnej i polskiej poza granicami Polski 2023”, dofinansowany przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego ze środków Ministra Edukacji i

Nauki. Podczas pobytu w Zakopanem młodzież wspinała się, podziwiając po drodze strome klify i skały, zielone lasy i rwące górskie potoki. Na szczytach gór, podziwiali spektakularne widoki natury. Zorganizowano również wycieczkę po mieście. Codziennie dla uczestników organizowane były różnorodne zajęcia: wieczorki integracyjne, tańce, zajęcia sportowo-edukacyjne, gry orientacyjne, nauka języka polskiego, zabawy na basenie oraz prezentacje grup.

Parafiada pomogła młodzieży wzmocnić się fizycznie i duchowo, nawiązać nowe przyjaźnie i dobrze się bawić. Była też dobrą okazją komunikowania się z rówieśnikami z innych krajów oraz poznawania kultury i historii ich kraju. Sport, kultura i religia zjednoczyły młodych ludzi.

Klasyfikacja medalowa uczestników z Rejonu Solecznickiego

Biała Waka:

Siatkówka (J) dziewczęta
1 miejsce - drużyna Białej Waki
Ringo (D) Dziewczyny:
I miejsce – *Dominika Staszewska*
Warcaby (M) dziewczęta:
I miejsce – *Agnieszka Bojarin*
Rzut małą piłką (D) dziewczęta:
1 miejsce – *Dominika Staszewska*

TG "Sokół"

Siatkówka (J) dziewczęta
II miejsce – drużyna TG "Sokół"
Ringo (D) Chłopcy:
1. miejsce – *Emil Muraszew*
3 miejsce - *Fabian Stankiewicz*
Ringo (D) Dziewczyny:
II miejsce – *Lukrecja Maczyte*
Kobiety Ringo (O):
II miejsce – *Olga Wersocka*
Warcaby (M) dziewczęta:
II miejsce – *Aurelija Tomaszewicz*
Rzut małą piłką (D) chłopcy:
II miejsce – *Emil Muraszew*

Soleczniki:

Siatkówka (M) chłopcy:
II miejsce – drużyna Soleczniki
Bieg na 400 m (J) chłopcy:
III miejsce - *Marek Waluczko*
Rzut małą piłką (M) dziewczęta:
III miejsce - *Janina Olechnowicz*
Turniej taneczny „Dance off”
III miejsce - *Agne Marinowskite.*



Na podstawie inf.wł oraz para-
fiada.pl; pijarzy.pl

KATARZYNA BIERZSTAŃSKA

MIESIĘCZNIK
SOLECZNIKI

Wydawca:

Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

REDAKCJA:

Zespół redakcyjny:
Katarzyna Biersztańska
Andrzej Kołosowski
Andżela Dajlidko
Zdzisław Palewicz Jr

Adres do korespondencji:

ul. Wileńska 48
LT - 17116 Soleczniki
Tel.: +37061690480
Email: anna.biersztanska@gmail.com
Nakład: 1500 egz.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Redakcja nie zwraca testów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania, redagowania oraz zmiany tytułów.

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w
ramach konkursu Polonia i Polacy za
Granicą 2023



Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**
im. Jana Olszewskiego